Nr. 90. Kraków, wtorek 2 kwietnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Towarzysze!

Z dniem 1 kwietnia rozpoczął „Naprzód“ nowy kwartał wydawnictwa, a zarazem ósmy rok istnienia jako pismo codzienne.

„Naprzód“ w obecnej walce wyborczej ma ważną rolę, którą stara się spełniać z całą gorliwością i sumiennością. Dać pełny obraz przebiegu ruchu wyborczego w kraju, prowadzić nieubłaganą walkę z t. zw. „radą narodową“ i jej filarami — oto najważniejsze zadanie „Naprzodu“ w obecnym czasie.

W interesie czystości wyborów i zwycięstwa ludu należy obecnie „Naprzód“ jak najbardziej rozpowszechniać i zjednywać mu nowe zastępy abonentów.

Redakcya „Naprzodu“.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu . . .	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową .	K 6·—	K 2·—

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Administracya „Naprzodu“,
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Wiec w Zakopanem.

D. 25 marca odbył się wiec w Zakopanem w sprawach zaboru pruskiego. Pan Modliński, zagaiwszy wiec, powołał do prezydyum p. A. Potockiego, który udzielił głosu p. A. Kraszewskiemu. Ten w dłuższym referacie przedstawił barbarzyństwo polityki pruskiej na ziemiach polskich i wskazał na uświadomiony lud, jako jedyną energię zdolną oprzeć się zakusom germanizacyi.

P. W. Sieroszewski w płomiennej przemowie, przeprowadziwszy analogię pomiędzy biurokratą rosyjskim a Krzyżakiem, w świetnem porównaniu łżonego Juranda pod murami Malborga z pokornem stanowiskiem przedstawicielstwa polskiego w parlamencie wykazał bezskuteczność polityki pokory i wspomniał o popłochu, jaki padł na knechtów, gdy zrozpaczony Jurand obnażył miecz, co się teraz hartuje na wschodzie Polski.

P. D. rozwijał myśli poprzednich mowców, dowodząc, że czas zerwać ze szkodliwym nałogiem legalności w chwili, gdy podeptano brutalnie wszelkie prawo, a konstytucya stała się fikcyą, kawałkiem zapisanego papieru, z którą się nikt poważnie nie liczy. Należy wejść w okres konspiracyi tajnej, skoro środki obrony jawnej, sparaliżowane przez ustawy wyjątkowe, stają się niedostatecznymi. Królestwo powinno służyć za wzór, gdzie nagromadzona latami pracy, cierpień i szeregiem ofiar energia ludu przy pierwszej sposobności wybuchła, wysadziła kraty dusznego więzienia i wydała z łona swego legion bohaterów. Ze słów hakata się śmieje, czyn zważy bezczelny uśmiech.

Następnie proponuje zebranym uchwalić odpowiednią rezolucyę, którą złożył w ręce prezydyum.

Z tym prądem pierwszych mowców zmącił się prąd legalizmu w osobie p. Krotoskiego, a zwłaszcza p. Korpiny, który w imieniu służby zalecał lokajską pokorę, „która niebiosa przebija“ i wbrew niej posunął się do zuchwałej obelgi, rzuconej ruchowi w Królestwie, za co przez część zgromadzenia został usunięty z trybuny.

Największą liczbę głosów (przeciw 2) uzyskała następująca rezolucya:

„Prześladowanie Polaków w Poznańskiem i na Śląsku dobiega zenitu. Zdeptano resztki praw, zgwałcono brutalnie wszystkie gwarancye konstytucyjne. Cały lud został wydany na pastwę okrucieństw hakaty, skazany na powolne konanie, na wytępienie doszczętne. Wezbrana fala krzyżackiego barbarzyństwa, rozbijająca się dotychczas o wytrwałość torturowanych szeregiem ustaw wyjątkowych, poszczególnych zarządzeń, szykan i samowoli policyjnej, usiłuje sparaliżować ostatnie środki obrony legalnej, biernego nawet oporu. Wyjętym z pod prawa pozostaje droga zdobywania praw. Po bankructwie pokory musi upaść polityka ostrego tonu, by ustąpić jedynie realnej w danej sytuacyi polityce czynu. Czyny te, by miały skuteczność i nieprzerwaną ciągłość, muszą wyrastać na gruucie miejscowym, w łonie dotkniętego do głębi ludu tajemnie dojrzewać i wybuchać. Nam poza granicami jego tymczasem stojącym przypadnie w udziale rola pogotowia ratunkowego: pomocy materyalnej, rady, moralnego poparcia, zabezpieczenia azylu. Niektóre z tych spraw są jednak jeszcze kwestyą przyszłości, w bieżącej więc chwili wzywamy wszystkich gorąco czujących Polaków do składek na pokrzywdzone dzieci z pod zaboru pruskiego, do agitacyi przeciw trójprzymierzu; ślemy walczącym słowa uznania i otuchy i zwracamy się ze stosownym apelem do szlachetnej części ludzkości“.

Wnioski pp. Micińskiego i Krotoskiego pozyskały niewielką liczbę głosów.

Z szeregu licznych mowców wyróżniała się wielką trafnością sądu mowa robotnika z Królestwa, który zaznaczył, że ucisk ludu zabija w nim ducha, stwarzając grunt do szerzenia się niewolnictwa, i energicznie protestował przeciw pokorze, „bo nawet marny robak deptany żądłem się broni“.

P. Danielak protestował przeciwko trójprzymierzu i napadał na sprzedawczyków ojczystej ziemi.

Podczas wiecu kwestujące panie zebrały na dzieci poznańskie 285 K.

Zasłużona krytyka.

W „Głosie“ lwowskim czytamy następujące oświadczenie:

Z dniem dzisiejszym występuję z żydowskiej partyi socyalistycznej i przystępuję do pracy w sekcyi żydowskiej P. P. S. D.

Jako były agitator, jako jeden z założycieli żydowskiej partyi socyalistycznej w Galicyi, jako człowiek, który najlepsze swe siły oddał na usługi żydowskiego proletaryatu — czuję się zniewolony krok mój przed szerszą opinią uzasadnić i usprawiedliwić.

Uczynię to spokojnie, bez goryczy, ze stanowiska wyłącznie zasadniczego.

W maju 1905 r. powstała żydowska partya socyalistyczna. Jako jeden z założycieli tej partyi mogę dziś otwarcie powiedzieć: do założenia nowej partyi parły nie tyle może powody natury zasadniczej, ile raczej powody natury lokalnej, niejednokrotnie nawet natury osobistej... Względy delikatności nie pozwalają mi dzisiaj odsłaniać tajników, otaczających kołyskę żydowskiej partyi. Zrobi to z pewnością lepiej przyszły historyk ruchu galicyjskiego. Zresztą nie mam zamiaru oskarżać, chcę raczej się bronić, żem tak długo błądził.

W manifeście wówczas wydanym było powiedziane: zakładamy żydowską partyę nie dlatego, jakobyśmy byli narodowcami żydowskimi, przeciwnie jesteśmy partyą formalnie narodową — zakładamy jednak organizacyę odrębną ze względów praktycznych („aus Zweckmässigkeitsrücksichten“). Innemi słowami, my, założyciele partyi, spodziewaliśmy się przez stworzenie odrębnej organizacyi, podnieść ruch polityczny i zawodowy wśród mas żydowskich.

Czy nadzieje się ziściły?

Jako człowiek znający stosunki, jako agitator żydowskiej partyi muszę oświadczyć: Nie! Stanowczo nie!

Na stworzeniu żydowskiej partyi nie zyskał ani ruch polityczny ani ruch zawodowy. Ruch polityczny w pierwszych czasach istniał. Ale był to raczej szał wojenny, który parł ludzi naprzód, który jednak znikł po pierwszych rozczarowaniach, tak, że dzisiaj cały ruch polityczny jest na wymarciu. Nie lepiej z ruchem zawodowym, którego ostateczne bankructwo przypieczętowała konferencya zawodowa w Przemyślu.

A teraz — pytam — jaki bilans naszej dwuletniej blisko pracy.

We Lwowie zupełny upadek życia politycznego i umysłowego w organizacyach żydowskich. Istnienie swoje opiera tu partya na kilku wegetujących organizacyach zawodowych. Ruch zawodowy nie jest tu jednak nowoczesnym ruchem, przeciwnie, nosi na sobie wszystkie przekleństwa ruchu cechowego. Dowód: krawcy i stolarze, którzy wobec pewnych wypadków politycznych okazują czasami karygodne wprost niezrozumienie interesów robotniczych.

To też w życiu politycznem nie mogliśmy podjąć żadnej poważniejszej akcyi, a o ileśmy podejmowali, robiła ona zupełne fiasko. Dowodem jaskrawym była demonstracya przed sejmem w październiku 1905, gdzieśmy się tylko ośmieszyli, przeciwstawiając tysiącom zebranych wówczas robotników garstkę naszych zwolenników...

Nie lepiej było 28 listopada... Cały czas gorącej walki o reformę wyborczą przepędziliśmy w uśpieniu, izolowani od ogólnego ruchu, nie dając najmniejszego znaku życia.

I kto wie, czy już wówczas nie pomyślał sobie niejeden robotnik żydowski: czy opłaca się dla jakiejś marnej fikcyi narażać najświętsze interesy proletaryatu żydowskiego? Czy godzi się niszczyć to, co przez lata całe budowano, czy godzi się psuć, czego się przez długie lata nie naprawi?...

Gorzej o wiele ma się rzecz w Krakowie. Tam cały ruch opiera się na robocie kilku studentów. Wszystko zależy od honoru kilku ludzi, którzy w ostatnich czasach czują się coraz bardziej zdegustowani. Nie dziw!... Spodziewali się tryumfów, a widzą ciągłe klęski za klęskami... Nie dziw, że zapał studencki coraz bardziej ostygał, nie dziw, że studenci powoli opuszczają robotników, rzucają na pastwę losu tych naiwnych, którzy uwierzyli ich obiecankom, którzy poszli na lep ich frazesów i dali się użyć — mogę to śmiało powiedzieć — do roboty, szkodliwej dla ruchu socyalistycznego w kraju, a przedewszystkiem — co najwięcej boli — dla proletaratu żydowskiego w Galicyi.

Reszta organtzacyi żydowskich w kraju niewarte nawet wspomnienia. Były i są to gniazda zatruwające życie polityczne i atmosferę partyjną.

W tych warunkach także walka ekonomiczna robotników żydowskich udawać się nie mogła. I tu znowu, jako były agitator żydowskiej partyi, muszę stwierdzić, że odrębna organizacya była hamulcem w walce emancypacyjnej proletaryatu żydowskiego, w walce o polepszenie bytu, o skrócenie dnia roboczego. Brakło dla naszych akcyj strejkowych, tego tak często decydującego czynnika, szczerej sympatyi ogółu robotniczego. Nie udawały się strejki szczotkarzy, krawców, lokauty piekarzy we Lwowie, bojkot krawców w Krakowie. Robotnicy żydowscy musieli sięgać do kroków rozpaczy, pokutować potem za to po więzieniach.

Dla mnie osobiście nie było więc już żadnych złudzeń, zwłaszcza, odkąd powstała Sekcya żydowska, wyposażona w zupełną autonomię w zawiadywaniu agitacyą wśród proletaryatu żydowskiego. Reszty dopełniła ostatnia konferencya żydowskiej partyi, odbyta przed dwoma tygodniami w Przemyślu.

Na konferencyi tej stałem na stanowisku, że, o ile partya żydowska ma być konieczną dziejową, powinna przy nadchodzących wyborach postawić swoich kandydatów. Byłby to absurd, przeciwstawiać kontrkandydatów socyalnej demokracyi. Ale jeszcze większym absurdem jest istnienie partyi, której działalność polega na ciągłem szkodzeniu najświętszym interesom robotniczym.

Dziś wyciągam z tego konsekwencye. Występuję z Żydowskiej partyi. Z krwawiącem się sercem opuszczam te szeregi robotnicze, wśród których i dla których tyle pracowałem i cierpiałem. Nie czas teraz na sentymenty! Dziś godzina walki! Miejsce moje w szeregach socyalnej demokracyi! Spodziewam się, że ci, co razem ze mną błądzili, zechcą otworzyć oczy, zechcą spełnić swój święty obowiązek: przystąpić do wspólnej, zgodnej parcy dla dobra całego proletaryatu, a przedewszystkiem żydowskiego.

Samuel Blum.

KRONIKA.

Kraków, 2 kwietnia.

Cofnięta skarga przeciw „Naprzodowi“. W maju zeszłego roku zamieścił „Naprzód“ korespondencyę z Buczacza o nadużyciach urzędowych sekretarza tamtejszego starostwa, niejakiego Nowotnego, przeciw któremu podniósł szereg ciężkich zarzutów. Prokuratorya stanisławowska imieniem owego Nowotnego wniosła skargę przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Naprzodu“, który zaofiarował dowód prawdy. W tym roku dopiero został doręczony akt oskarżenia, który stanowi unikat w praktyce sądowniczej w Austryi. Mianowicie domaga się on przeprowadzenia procesu prasowego przeciw redaktorowi „Naprzodu“ przed sądem przysięgłych w — Stanisławowie! Przeciw temu wielce... naiwnemu żądaniu stanisławowskiej prokuratoryi wnieśliśmy bezzwłocznie sprzeciw — i oto od izby radnej sądu obwodowego w Stanisławowie otrzymujemy odpowiedź, że sprzeciw nasz jest bezprzedmiotowym, bo stanisławowska prokuratorya skargę cofnęła!

Wszystkie zatem zarzuty, podniesione przez „Naprzód“ przeciw sekretarzowi buczackiego starostwa Nowotnemu, zostały uznane za prawdziwe. Ale p. Nowotny pozostaje nadal na swem urzędowem stanowisku...

Po galicyjsku...

Nowiny krakowskie.

Święta upłynęły w zupełnym spokoju, przy dość ładnej pogodzie. W niedzielę było wprawdzie pochmurno, ale pogoda wytrzymała, to też mnóstwo ludzi opuściło miasto i zapełniło park Jordana oraz gościniec prowadzący do Woli. W poniedziałek mieliśmy słoneczny, ciepły dzień, to też wszędzie roiło się od spacerowiczów i zgłodniałych na resztki święconego po znajomych domach. Ulica Zwierzyniecka oraz Półwsie przepełnione były tłumami, odprawiającymi tradycyjną pielgrzymkę na Emaus. Było w niedzielę rano wprawdzie trochę rozpaczy szczególnie u kawalerów, którzy z powodu zamkniętych kawiarń nie mogli spożyć śniadania; humor jednak wkrótce się poprawił na wspomnienie, że o godzinie 11 można już zacząć pielgrzymkę, która sowicie opłaci się na punkcie jadła i napitku.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek 2 kwietnia: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Środa 3 kwietnia: „Romantyczni“, komedya w 3 aktach E, Rostanda i „Folwark Primerose“, komedya w 1 akcie ze śpiewami Cormon'a i Duterter'a (popularne).

Czwartek 4 kwietnia: „Mąż z grzeczności“, komedya w 3 aktach A. Ahrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

Piątek 5 kwietnia: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena (popularne).

Sobota 6 kwietnia: „Don Carlos“, tragedya w 11 obrazach Fr. Schillera (pierwszy występ Michała Tarasiewicza).

Niedziela 7 kwietnia o godz. 3 po południu: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoff (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Poniedziałek 8 kwietnia o godz. 3 po południu: „Obrona Częstochowy“, dramat w 7 odsłonach Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Don Carlos“, tragedya w 11 obrazach Fr. Schillera (drugi występ Michała Tarasiewicza).

Nowiny lwowskie.

Sprawa fałszerstwa biletów kolejowych. Śledztwo sądowe w sprawie uwięzionych rewidenta kolejowego Walerego Bełkowskiego i manipulantki Zdenki Pelzowej, na razie nie

postąpiło o krok naprzód, przeciwnie komplikuje się, albowiem Bełkowski cofnął w sądzie poczynione w pierwszej chwili zeznania i zaprzecza, jakoby wogóle uczestniczył w fałszerstwie.

Nie ulega wątpliwości, że w sprawę tę wmieszane być muszą osoby trzecie, a obecnie jest silne podejrzenie, że jakiś podrzędny funkcyonaryusz kontroli dochodów w lwowskiej dyrekcyi dostarczał Bełkowskiemu zużytych biletów, celem wyrabiania nowych z tymi samymi numerami porządkowymi.

W dyrekcyi kolei bezustannie obliczają przypuszczalne szkody, wynikłe z szalbierczej manipulacyi Bełkowskiego. Praca ta jednak nie doprowadzi do rezultatu i nikt nie będzie w stanie obliczyć wysokości szkody skarbu kolejowego, albowiem ani Bełkowski, ani Pelzowa nie prowadzili w tej mierze dokładnych zapisków, a poza tem niema żadnej niezawodnej podstawy do wysuwania niezawodnych wniosków.

Z kraju.

Maniery oficerów na prowincyi. Dnia 28 z. m. o godz. 10 wieczorem szli czterej robotnicy koło koszar piechoty na Wygnance w Czortkowie wesoło śpiewając, a gdy jeden z nich Walentyk Stanisław z Husiatyna od nich się oddalił, koledzy jego mniemając, że jako obcy zabłądzi, zaczęli za ńim wołać. W tej samej chwili nadbiegł nadporucznik Walenty i bez żadnej poprzedniej informacyi, czy wołanie owe było do niego stosowane, jednemu z tych robotników wymierzył policzek. Robotnicy zdumieni, nie wiedzieli, co zawinili — jeden z nich przeto do niego przystąpił i grzecznie go się spytał, co jest przyczyną, że tak napadł na niewinnych. Oficer (najprawdopodobniej nie w stanie normalnym) zawołał: „to moja rzecz“ i odszedł. Nie zrozumieli tego robotnicy i zanim zaczęli sprawę tę bliżej omawiać, coby było przyczyną napadu oficera, patrol nadszedł i chciał ich aresztować; trzej uciekli, a czwartego schwycił i oddał do aresztów gminnych. Zaraz rano, po zbadaniu sprawy, robotnika uwolniono. Sprawę oddano do sądu.

Kradzieże pocztowe. Od dłuższego czasu przepadały zupełnie, lub zawartość ulatniała się z listów, nadchodzących do stacyi pocztowej Borki wielkie, koło Tarnopola. Podejrzenie padało już to na ekspedyentów pocztowych, już to na pocztmistrza, nie można było jednak dociec, kto sprawcą. Wykryto go przypadkiem. Oto onegdaj pocztylion z Borek w. przybył do Tarnopola i mieniał dolary amerykańskie. Wpadło to w oko pow. wachmistrzowi Iwakowi, który natychmiast uwiadomił posterunek w Borkach w. o tem, z poleceniem przeprowadzenia rewizyi u Tymka Wołyńca (tak się zwał ów pocztylion). Rezultat był nader obfity, bo w domu u Wołyńca znaleziono 8.000 koron gotówką. Na skutek tej rewizyi wczoraj wraz z pieniędzmi odstawiono go do sądu, zanim jeszcze zdążył wyjechać do Ameryki, gdzie się wybierał.

Jak się okazało Wołyniec urządzał się tak: jadąc wózkiem z kolei na pocztę, zatrzymywał się w swym domu, tu znosił worek pieniężny, odrywał naklejkę, z worka zabierał, co miało większą wartość, poczem skradzionemi na poczcie naklejkami napowrót worek zalepiał i niby bez uszkodzenia worek oddawał na poczcie w Borkach wielkich. Oprócz pieniędzy 8.000 kor. znaleziono i naklejki gotowe w domu Wołyńca. Naczelnik poczty uwiadomiony o tem, w tej chwili złożył raport do dyrekcyi poczt we Lwowie, by usunąć podejrzenie co rychlej z niewinnych. Wołyniec liczy 28 lat i jest żonaty.

Z zaboru rosyjskiego.

Mania lokautowa. Właściciele piekarń warszawskich, utworzywszy związek, opracowali i ogłosili swoim pracownikom nowe warunki pracy, które mają obowiązywać od dnia 2 kwietnia b. r. Nowe warunki różnią się bardzo od dotychczasowych, czego miarą może być chociażby § 15, który brzmi: „Urlopy, jako uiesprawiedliwione realną potrzebą, znoszą się bezwarunkowo“. Pracownicy, rzecz prosta, nie zgodzą się na cofnięcie wywalczonych poprzednio warunków, właściciele grożą im w tym wypadku — lokautem, a Warszawie — pozbawieniem chleba.

Z sądu. Przed warszawskim sądem wojenno-okręgowym stanął Leon Baniewicz, obywatel ziemski, oskarżony o należenie do Polskiej Partyi Socyalistycznej. Baniewicza wraz z Janem Wieczyńskim aresztowano w Warszawie z 17.000 odezw P. P. S., nawołujących do organizowania samoobrony przeciwko pogromom. Baniewicza uniewinniono. Wieczyński, wypuszczony za kaucyą, nie stawił się w sądzie.

Ze świata.

Groźba strejku kelnerów w Budapeszcie. Między właścicielami kawiarń a kelnerami wybuchł spór z powodu pośrednictwa przy szukaniu pracy. Kelnerzy żądają, by kawiarze zaniechali przyjmowania personalu przez ajentów, którzy pracujących ogromnie wyzyskują, a natomiast, by wprowadzono biura pośrednictwa pracy przy zawodowej organizacyi. Kawiarze nie chcą zgodzić się na to żądanie. Kelnerzy zagrozili strejkiem od soboty. Właściciele zwrócili się do władz o udzielenie pomocy, na wypadek wybuchu strejku grożą zamknięciem kawiarń na tydzień.

Kongres urzędników adwokackich. W dniach świąt odbył się w Wiedniu pierwszy kongres urzędników adwokackich i notaryalnych w Austryi. Uchwalono rezolucyę w sprawie płacy, czasu pracy i spoczynku niedzielnego. Postanowiono także domagać się zmiany § 31 procedury cywilnej i § 15 ordynacyi adwokackiej.

Ładny wiek. W szpitalu św. Pankracego w Londynie przebywa obecnie w leczeniu niejaki Stuckey, urodzony w roku 1799, a więc liczący 108 lat życia. Stuckey służył dawniej w marynarce i brał udział w wojnie krymskiej. Przypomina on sobie, żę będąc dzieckiem widział Nelsona, królowę Wiktoryę zaś pamięta jako malutką dziewczynkę.

Byk na procesyi. W Szabadce (Węgry) w wielki piątek około tysiąc osób udało się w procesyi do pobliskiej kaplicy. Na idących rzucił się rozjuszony byk. Powstała panika. 50 osób doznało zranień. Byka ostatecznie zastrzelono.

Połóg pod bagnetem. Z więzienia śledczego w Petersburgu w t. zw. „Litewskim zamku“ przewieziono pewną „polityczną“ do instytutu ginekologicznego, gdzie miała odbyć połóg. Koło chorej postawiono szyldwacha z karabinem, który nie opuścił nieszczęśliwej nawet w najkrytyczniejszej chwili. Dopiero kilkanaście godzin później, na energiczne i wielokrotne żądania lekarzy, szyldwacha usunięto, a nazajutrz zawiadomiono polityczną położnicę, że w ciągu trzech dni ma załatwić swoje „osobiste sprawy“ i opuścić Petersburg.

Przegląd społeczny.

VIII. zjazd robotników drzewnych odbył się w czasie świąt wielkanocnych w Wiedniu. Na porządku dziennym były: sprawozdanie wydziału komisyi kontrolującej i sądu rozjemczego; uregulowanie opłat i świadczeń; wybory; organizacya i agitacya; prasa zawodowa; wnioski. Wydział związku ogłosił sprawozdanie za r. 1906.

Dochody wynosiły 522.609 K, rozchody 442.823 K, z tego wydano: na zapomogi 122.177 K, na cele oświatowe 70.039 K, na agitacyę 10.458 K, na zapomogę dla chorych 64.848 K, na administracyę 39.751 K. Komisyi państwowej i międzynarodowej unii robotników drzewnych wypłacono 9155 K, na prasę zawodową 46.911 K. Majątek związku wzrósł do 252.577 K.

Strejki w Borysławiu. W firmie Wolski, Korsak i Weydlich wybuchł w kopalni „Sezam“ strejk z powodu niewypłacenia płacy za 3 miesiące; wskutek strejku wypłacono je — ale tylko w tej kopalni, w kilku innych i w warsztacie nie wypłacono; grozi ogólny strejk w całej firmie.

Również w firmie Weinstock, Ringel, Hawranek strejkuje od kilku dni 15 robotników z tego samego powodu.

Strejk w Borysławiu, który wybuchł 19 z. m. a skończył się na drugi dzień, wybuchł z tego powodu, że p. Werber, dyrektor kopalni wosku, zabronił robotnikom brać z kopalni drzewo na opał, do czego oddawna mieli prawo. Zakaz ten wydanym został, ponieważ któryś z robotników zabrał trochę drzewa, które służyć miało jako materyał, że saś robotnicy niezadowoleni byli z powodu obciągania za używanie narzędzi i niewydawania zaliczek — przyjęli zakaz dyrektora strejkiem. Rozpoczęto natychmiast pertraktacye. Ze strony robotników interweniował tow. Josefsberg, ze strony kopalni radca Zarański. Spisano umowę, mocą której robotnicy otrzymali zezwolenie na pobieranie drzewa na opał, zniesienie opłaty za narzędzia i zaliczki.

Wobec zupełnego uzyskania swych żądań robotnicy 20 marca wrócili do pracy.

Sprostowanie urzędowo. Od c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie otrzymujemy następujące sprostowanie: Odnośnie do artykułu umieszczonego w Nr. 81 Szanownego pisma z dnia 23 marca b. r. pod tytułem „Wybory do zarządu Zakładu dla ubezpieczeń od wypadków kolei austryackich“ uprasza c. k. dyrekcya kolei państwowych po myśli § 19 ust. pras. o umieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby przy wyborach do zarządu Zakładu dla ubezpieczeń od wypadków kolei austryackich z okręgu dyrekcyi krakowskiej kandydaci dyrekcyjni otrzymali po 8 do 54 głosów — natomiast prawdą jest, że c. k. dyrekcya kolei państwowych na wspomniane wyżej wybory nie wywierała żadnego wpływu i żadnych swych kandydatów nie stawiała. — C. k. dyrektor kolei państwowych Horoszkiewicz.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

Baczność Wyborcy okręgu Śródmieście!

We środę dnia 3 kwietnia 1907 r. odbędzie się o godz. 7 wieczorem

w sali Rady miejskiej

ZGROMADZENIE WYBORCÓW okręgu Śródmieście

obejmującego następujące ulice: Grodzka, Rynek główny, Bracka, Franciszkańska, Plac WW. Świętych, Poselska, Senacka, Kanonicza, Plac Magdaleny, Podzamcze (Nr. 1—16), Gertrudy (Nr. 25—29), Plac Dominikański, Dominikańska, Stolarska, Sienna, Plac Maryacki, Mały Rynek, Mikołajska, Tomasza, Szpitalna, Krzyża, Marka, Jana, Pijarska, Sławkowska, Reformacka, Floryańska, Plac Szczepański, Szczepańska, Szewska, Anny, Jagiellońska, Gołębia, Wiślna.

Przemawiać będzie kandydat

Dr Zygmunt Marek.

Zapraszamy na to zgromadzenie zwolenników i przeciwników wśród Szan. PP. Wyborców.

Wolność głosu w dyskusyi zagwarantowana.

Komitet okręgowy P. P. S. D. okręgu 1. Śródmieście w Krakowie.

TELEGRAMY

z dnia 2 kwietnia.

Rozruchy chłopskie w Rumunii.

Bukareszt. (Ag. rum.). W całym kraju spadły nagle śniegi, z powodu czego w Mołdawii pociągi nie mogły się udawać w dalszą podróż. Podjęto na nowo żeglugę na Dunaju. Woda w rzekach opada; mimo to kilka nad Dunajem położonych miejscowości zostało nawiedzonych przez powódź.

Bukareszt. (Ag. rum.). U chłopów wielu okolic nastąpiło zupełne przeobrażenie pojęć. Sami chłopi naprawiają wyrządzoną szkodę i oddają skradziony dobytek. Z Putny w Mołdawii nadchodzi wiadomość, że powstały tam niepokoje; chłopi domagają się zmiany umów agrarnych. Wysłano tam wojsko. Z Wołoszczyzny nadchodzą następujące informacye: W okręgu Prahowa panuje spokój. W Salcea wojsko rozpędziło bandy. W okręgu Mehediutz wojsko wystąpiło energicznie w miejscowości Patulele, gdzie 4 osoby zostały zabite a 4 zranione.

W okręgu Doli chłopi w wielu miejscowościach pomagali wojsku przeciw bandom, przez które zostali nakłonieni do rozruchów. Do starcia przyszło w Lauga, gdzie wiele osób zostało zabitych i zranionych, dalej w Marsani i Troica. W Galicea, centrum całego ruchu, aresztowano wszystkich przywódzców; pewną liczbę ekscedentów zabito, pewną zraniono. W gminach Hurczani i Pegeni rozruchy są w całej pełni. Przybyło tam wojsko. W okręgu Argesch chłopi spalili kilka dóbr i wieś Ziomagasti. W Lavolte bandy dokonały znacznych spustoszeń. W Veasca spokój zupełnie przywrócono. Z Teleorman od czwartku nie doniesiono o żadnych ekscesach. W Bureo rozprószono bandę, która dokonała znacznych spustoszeń w Singere i Salcea; przytem 20 osób zraniono. Przywódzców w przeważnej liczbie aresztowano.

Bukareszt. Położenie w Mołdawii polepsza się stale. W dolinie Trotusa, gdzie się rozruchy rozpoczęły, nastąpiło uspokojenie. — Także w innych miejscach agitacyi panuje spokój, wojsko pozostaje jednak nadal w pogotowiu. W Wołoszczyźnie, a mianowicie w okręgu Teleorman, we Vlasce i Olcie, gdzie grasowały bandy podpalaczów, sytuacya widocznie się poprawiła. Największe bandy zostały rozprószone, a w wielu miejscowościach, szczególnie w okręgu Vlasca, ekscedenci wydali przywódców w ręce wojska, żądali pardonu i oddawali skradzione rzeczy.

Ostrzeliwanie Bailesti uczyniło wielkie wrażenie na ekscedentach; spodziewać się należy, że rozruchy wkrótce się zakończą.

W kilku miejscowościach chłopi połączyli się, aby stawić opór bandom, przybywającym z innych gmin. Wojsko energicznie wypełnia swoją powinność. W niektórych okręgach rezerwiści, którzy przyłączyli się do band, powracają do swoich pułków. W okręgach Muscel, Braiła, Vilcea, Gori, Jalomita panuje spokój. Wszędzie, gdzie zaszły rozruchy, zgnieciono je. Bandy rozprószono, przywódców aresztowano.

Bukareszt. Ponownego wypadku rozruchów nigdzie nie skonstatowano. Wszędzie panuje spokój. Prefekci przyjmują zażalenia chłopów i uzyskują daleko idące ustępstwa tak od właścicieli dóbr, jak i dzierżawców. W Bukareszcie panował wczoraj zupełny spokój.

Śmierć przywódcy młodoczechów.

Praga. Wczoraj po południu w swoich dobrach Circoli umarł poseł Edward Gregr w 80 roku życia.

Kongres socyalistów francuskich.

Lyon. Kongres socyalistycznej partyi Francyi uchwalił rezolucyę, w której ostatnią akcyę i projekt strejku generalnego uznał za rzecz niebezpieczną. W rezolucyi wyrażono także zapatrywanie, że ze względu na międzynarodowy charakter kapitalizmu i robotnicy muszą być międzynarodowcami. Rezolucya oświadcza się dalej przeciw wojnom a za pokojem powszechnym i wzywa do akcyi za ograniczeniem ciężarów militarnych we wszystkich krajach.

Rozruchy w Marokku.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Udży: Francuską flagę zatknięto tylko na budynkach, obsadzonych przez francuskie wojska. Wczoraj przybyli kaidowie z okolic Udży, aby władze wojskowe zapewnić o gotowości współdziałania z nimi.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Udży: Baterya artyleryi i szwadron kawaleryi odeszły stąd do Salla Marnia, gdzie czekać będą na dalsze rozkazy. W mieście znajduje się 1800 algierskich tubylców.

Z DUMY.

Petersburg (Tel. ag. pet.) Duma obradowała wczoraj nad sprawą agrarną. Na ławie ministrów: Stołypin i ks. Wasylczykow. Przemawiali przedstawiciele prawicy, socyalistów, grupy pracy, kadetów i Polaków.

Poseł Karawajew (kadet) skreślił smutne stosunki, wśród których żyje chłop rosyjski i przedstawił stosunki chłopa we Francyi, Niemczech i Danii.

B. minister Kutler (kadet) oświadczył się za przymusowem wywłaszczaniem przy sprawiedliwym wymiarze odszkodowania. Mowca nazwał żądania skrajnej lewicy utopią, które obecnie nie mogą być przeprowadzone.

Poseł Dmowski oświadczył się za zmianą obecnego ustroju politycznego przed załatwieniem sprawy agrarnej. Szczególnie w Polsce mogłaby ta sprawa być załatwioną tylko w sejmie polskim.

Minister rolnictwa ks. Wasylczykow oświadczył, że rząd jest przeświadczony, iż nędza wśród chłopów ustanie, gdy odpowiednie ustawy przeprowadzone zostaną. Rząd uważa jednak własność rolną za rzecz nietykalną i będzie tej nietykalności bronił.

Do głosu zapisanych jest 115 posłów. Dotąd przemawiało 18.

Duma uchwaliła prowadzić rozprawy nad sprawą agrarną na posiedzeniach poniedziałkowych. Dziś nastąpią obrady nad budżetem.

* * *

Ofiara mordu „czarnej seciny“.

Moskwa. Przywódca partyi monarchistów w Moskwie zaprotestował stanowczo przeciw twierdzeniu, jakoby jego stronnictwo brało udział w zamordowaniu Jołłosa. — Przeciw Aleksandrowowi wdrożono formalne śledztwo. Aleksandrow i Lebiediew, jak twierdzi tajna policya, byli agitatorami partyi socyalno-rewolucyjnej (?!), nie pozostawali tedy w żadnych stosunkach z prawicą. Dokonano wielu aresztowań.

Ruchy na uniwersytetach.

Petersburg. Studenci w Moskwie wbrew uchwale rady uniwersyteckiej uchwalili, że zgromadzenia polityczne w gmachu uniwersyteckim nie mogą być zakazane. Prawdopodobnie będzie uniwersytet zamknięty aż do jesieni.

W uniwersytecie kijowskim ruch wśród studentów ma charakter rewolucyjny, Profesorowie spotykają się z pogróżkami ze strony uczniów. Zamknięcie uniwersytetu jest prawdopodobnem.

Profesorowie medycyny w Petersburgu skarżą się na brak inteligencyi swoich asystentów. Egzaminatorowie, którzy spalili uczniów przy egzaminie, otrzymują wyroki śmierci.

Ruch wyborczy.

Księża Karmelici wzięli czynny udział w ruchu przedwyborczym, walcząc na swój sposób z czerwonem niebezpieczeństwem. Skłonili mianowicie żandarmów, aby odbierali chłopom nasze broszurki agitacyjne, a żandarmi rzeczywiście spełniali to zbożne dzieło w Czerny i Czatkowicach, gdzie kobiety pod grozą bagnetu i księżego nakazu wydawali broszurki. Zwracamy uwagę księży i żandarmów, że jest to nadużycie, którego nie puścimy płazem w razie powtórzenia się.

Zgromadzenie ludowców, odbyte 26 z. m. w Tarnowie, uchwaliło kandydaturę b. posła Olszewskiego z okręgu wiejskiego Tarnów-Tuchów-Wojnicz-Radłów.

Kandydatura radcy Germana w Nowym Sączu doznała silnego wstrząśnienia przez zgłoszenie się prezydenta sądu Kostki o ten mandat. Mówią nawet, że p. German zamierza kandydaturę swą cofnąć.

* **Baczność posadzkarze krakowscy!** We środę 3 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się poufne zebranie posadzkarzy w Związku stow. rob. (Wiślna 5). Sprawy ważne. O punktualne przybycie uprasza zarząd.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)